

wie technologii. Jak pisze Klinsky, proponuje on działania obciążone skrajnym błędem technicznym w myśleniu o systemach opieki zdrowotnej, tak jakby świat można było wyleczyć za pomocą technologii⁴⁰⁷.

1.8. Infantylizacja – powszechna nieodpowiedzialność

Przejawy infantyizmu

Infantylizacja stanowi szczególnie znaczący symptom wielkiego resetowania świata, gdyż skuteczniej niż inne symptomy, przygotowuje pod nią grunt. Ten megatrend dotyczy oddolnie przyjmowanych postaw życiowych i poglądów, nie wyłączając naukowych, w następstwie odgórnie głoszonych haseł kulturowych i wprowadzanych rozwiązań ustrojowych. „Infantyizm” etymologicznie oznacza niekończące się, pomimo dorastania, dzieciństwo, a „infantylizacja” to późniejsze dzieciennienie dorosłych. Przejawami tego megatrendu są najczęściej lekkomyślne, nieodpowiedzialne podchodzenie do spraw oraz naiwne, krótkowzroczne rozwiązywanie problemów, tak własnych (osobistych, egzystencjalnych i majątkowych), jak i zbiorowych (społecznych, politycznych czy gospodarczych). Moda na łatwe życie, beztróskę i pobłażliwość wobec niedojrzałości⁴⁰⁸ znajduje oparcie w koncepcjach i instytucjach powojennego państwa dobrobytu, państwa socjalnego i państwa dobrze zarządzanego, które dziś wyraźnie się dyskredytują i oficjalnie bankrutują. Ukształtowane w czasach boomu ekonomicznego i pod wpływem rewolucji kulturowej postawy i poglądy, nie tylko wciąż trwają, ale są wzmacniane w różnych postaciach konsumpcjonizmu, hedonizmu i permissywizmu. Od przełomu stuleci dokonuje się ich eskalacja pod wpływem sugestywnych prezentacji wirtualnych, kreacji obiektów społecznych oraz wirtualnego symulowania i stymulowania procesów gospodarczych. W środowisku wirtualnym wszystko wydaje się łatwe i staje się wygodne, chociaż nie może być prawdziwe i ostatecznie często nie jest uczciwe. Najlepszym dowodem na lekkomyślne

⁴⁰⁷ Por. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu*, s. 86.

⁴⁰⁸ Por. B. Borys, *Dojrzała i niedojrzała dorosłość. Refleksje psychologa praktyka*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2022.

wirtualizowanie rzeczywistości są coraz częstsze i coraz silniejsze załamania sztucznie (kreatywnie) oraz pozornie (wirtualnie) rozwijanej gospodarki. Pograżenie w nierzeczywistości stanowi główny objaw indywidualnej i zbiorowej niedojrzałości. Przybiera ona charakter systemowy i monstrualne rozmiary w planach, programach i projektach gry z rzeczywistością, która zaczyna wydawać się teoretycznie uznaniowa i poddana naszym życzeniom, praktycznie natomiast traktowana jest dowolnie (opcjonalnie)⁴⁰⁹.

Najdalej posuniętą formę ucieczki od wolności stanowi ucieczka od rzeczywistości, w tym od zastanych prawidłowości, uznanych praw i utrwalonych prawd. Takie są rezultaty filozoficznej idealizacji i politycznej ideologizacji świata, które wyrażają się w postnowoczesnym infantyлизmie. Robert Weaver dostrzega w nim w pewnym sensie istotę postmodernizmu: „Zepsutego dziecka nie nauczono widzenia związku między wysiłkiem a nagrodą. Chce ono rzeczy, ale konieczność zapłaty za nie uznaje za coś narzuconego lub za przejaw złośliwości tych, którzy tego żądają. W końcu lży tych, którzy mu nie ustąpią”⁴¹⁰. Dochodzi do tego, że rodzą się zyskujące uznanie pomysły zniesienia kapitalizmu przez zanegowanie obowiązku poszanowania prawa własności i egzekwowania odpowiedzialności za konsekwencje używania wolności. Zdaniem Russela Kirka „era niedojrzałości i niekończących się eksperymentów stała się przedmiotem najbardziej niedorzecznego przewartościowania”⁴¹¹. Widoczne jest ono w każdym obszarze ucywilizowania – w prawie, polityce, nauce i sztuce, ale najszybciej odczuwalne jest w gospodarce. Benjamin R. Barber pisze, że: „Infantylicyzacja to termin wymykający się rozumieniu, trudny i konfrontacyjny zarazem, wyrazista metafora, która z jednej strony wskazuje na zbanalizowanie towarów i ogłupianie klientów w postmodernistycznej gospodarce globalnej, wytwarzającej, jak się wydaje, więcej dóbr niż ludzie potrzebują, z drugiej zaś na fakt, że na rynku, gdzie klientów nigdy nie jest dość, celem zabiegów marketingowych stają się dzieci”⁴¹². Owo przewartościowanie polega na dzieciennym lekceważeniu rzeczywisto-

⁴⁰⁹ Por. M. Kleine-Hartlage, *Dlaczego przestałem być lewakiem. Jak człowiek czuje się jako prawicowiec? Jak król!*, Biały Kruk, Kraków 2019.

⁴¹⁰ R.M. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, przeł. B. Bubula, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, s. 115.

⁴¹¹ Kirk, dz. cyt., s. 200.

⁴¹² B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylicyzuje dorosłych i potyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2008, s. 12.

ści⁴¹³. W gospodarce przede wszystkim przez wycofanie trwałego, pewnego, sprawdzonego i powszechnego miernika rzeczywistej wartości, ze wszystkimi patologicznymi – spekulacyjnymi i kryzysowymi tego skutkami. Sprowadzająca się do lekceważenia rzeczywistości wielość przejawów infantyilizacji stanowi podłoże Wielkiego Resetu wszystkiego, co dotąd mozolnie budowano na poszanowaniu tej rzeczywistości – integralnej, uniwersalnej i personalistycznej cywilizacji.

Disneizacja jako przejaw infantyilizacji

Szczególnością formą infantyilizacji jest disneizacja. Zjawisko disneizacji pojawia się i upowszechnia w społeczeństwach ceniących sprawność i wydajność, łatwość i szybkość, przyjemność i wygodę oraz konsumpcję i zabawę. Jak makdonaldyzacja wyraża współczesny pragmatyzm, tak disneizacja obnaża hedonizm. Ludzie pragmatycznie i hedonistycznie usposobieni, jak pisze Baudrillard, „pragną zdobyć wszystko na własność, wszystko splądrować, wszystko pożreć, wszystkim manipulować. Widzenie, odczytywanie czy uczenie się nie robi na nich wrażenia. Jedynym masowym efektem są uczucia wiążące się z możliwością rozporządzania”⁴¹⁴. Ostatecznie decydują już nie racje, ale emocje – sympatie i antypatie. Słabnie rola poznawania i myślenia, a wzrasta znaczenie doznawania i odczuwania. Z tego też względu „organizatorów oraz artystów i intelektualistów przeraża owa niekontrolowana kapryśność, gdyż jedynym na co liczą, jest przyuczenie mas do spektaklu kultury. Nie spodziewają się owej czynnej niszczycielskiej fascynacji”⁴¹⁵. Pod natłokiem pozorów i złudzeń nieliczni dostrzegają niszczycielską siłę fascynacji, która niczego nie oferuje, żadnych racji, wartości i relacji. Pusta fascynacja nie podlega argumentacji, nie nakierowuje na cel i nie umacnia stosunków. Kult fascynacji zajmuje uwagę, wysysa energię i znosi struktury. Wszędzie liczą się najbardziej efekty specjalne i doznania emocjonalne. Disneizację wyraża słowna ekwilibrystyka, przełamująca ogólnie wiążącą logikę oraz epatowanie tendencyjnie dobermanami dramata ludzkimi.

⁴¹³ Postawę taką reprezentuje bohater słynnej powieści J.M. Barriego (por. J.M. Barrie, *Piotruś Pan*, przeł. A. Polkowski, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2015).

⁴¹⁴ Baudrillard, dz. cyt., s. 81.

⁴¹⁵ Tamże.

Disneizacja, podobnie jak makdonaldyzacja, jest zjawiskiem społeczno-kulturowym, a coraz częściej również polityczno-prawnym. Polega ona na poszukiwaniu i oczekiwaniu form i sposobów spędzania czasu już nie tylko po pracy, ale także w jej trakcie, nie tylko w sferze prywatnej, ale także publicznej, nie tylko w sztuce, ale i w upodabniającej się do niej nauce. Ludzie próbują bawić się za wszelką cenę, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji i nie chcąc przewidywać dalszych skutków⁴¹⁶. Liczy się ten, kto daje się najbardziej lubić ze względu na wrażenie, jakie wywieram oraz to, co daje się najłatwiej przyswoić. Politykę zastępują spektakle polityczne, gospodarka staje się grą rynkową, a prawo zostaje sprowadzone do fikcji prawnych. Standardem, normą i zwyczajem jest polityka bez dbałości o dobro wspólne, gospodarka niepodnosząca ogólnego poziomu zamożności oraz prawo uwolnione od wartości. „Ameryka – pisze Barber – szerzy na całym świecie cywilizację popkultury, filmów, muzyki, oprogramowania, fastfoodów i techniki informatyczne, przekształcając go skutecznie w McŚwiat”⁴¹⁷. McŚwiat jest projektem zorganizowania barów szybkiej obsługi, stosowanym we wszystkich dziedzinach życia społecznego w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie⁴¹⁸. Podobnie Disney-świat jako sposób zorganizowania parków rozrywki jest globalnym sposobem życia społecznego poza rzeczywistością – w tym poza solidarnością społeczną i odpowiedzialnością prawną.

Disneyland jest przykładem najlepszego splotu symulacji, będąc w głównej mierze grą wrażeń i wyobrażeń, mitów i sloganów oraz iluzji i fantazmatów. „Wyobrażony charakter tego świata uznawany jest za sukces owego przedsięwzięcia. Lecz tym, co przyciąga tłumy, w o wiele większym stopniu jest społeczny mikrokosmos, religijna zminiaturyzowana rozkosz obcowania z rzeczywistą Ameryką z jej wadami i radościami”⁴¹⁹. Poruszając się po Disneylandzie, można się dowiedzieć, jak naprawdę wygląda amerykanizujący się świat⁴²⁰. Pojawia się twierdzenie, że „Disneyland istnieje po to, aby zataić fakt, że rzeczy-

⁴¹⁶ Zjawisko, nazywane także „bambinizmem”, ma swoje źródło we wzorcach prezentowanych w kulturze, która niejako wtłacza wartościowanie moralne w świat przyrody, rządzący się innymi prawami, świat, gdzie nie istnieją pojęcia dobra i zła. Termin ten stanowi nawiązanie do fabuły animowanego filmu Walta Disneya *Bambi* z roku 1942, w którym kluczową rolę odgrywa wątek zastrzelenia przez myśliwego łani, matki tytułowego jelenka.

⁴¹⁷ Por. Barber, *Imperium strachu*, s. 19.

⁴¹⁸ Por. tenże, *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2000.

⁴¹⁹ Baudrillard, dz. cyt., s. 18.

⁴²⁰ Amerykanizacja nie jest wyzwoleniem (por. Barber, *Imperium strachu*, s. 191).

wisty kraj, cała rzeczywistość Ameryka jest Disneylandem⁴²¹. Choć kolejne fale kryzysu mu zaprzeczają, model łatwego i przyjemnego życia wciąż robi karierę na całym świecie. Chętniej przyjmowane są miłe doznania i złudne oczekiwania niż twarda i trudna rzeczywistość. Robi się więc coraz więcej, aby coraz dalej od niej uciec. Najszerzą i najdalej ucieczkę od rzeczywistości powoduje cyberprzestrzeń, kreująca w znacznym stopniu fikcyjną politykę, gospodarkę i kulturę. Cyberprzestrzeń bowiem – jak stwierdził William Gibson – to „konsensualna halucynacja, doświadczana każdego dnia przez miliardy uprawnionych użytkowników we wszystkich krajach, przez dzieci nauczone pojęć matematycznych, graficzne odwzorowanie danych pobieranych z banków wszystkich komputerów świata, niewyobrażalna złożoność⁴²². Trzeba mieć świadomość, że disneyzacja stanowi groźny przejaw infantylizacji, szczególnie w zakresie postrzegania i pojmowania współczesnych wojen (obecnie, tj. w 2023 roku, jest ich 34 na świecie) w kategoriach gier prowadzonych na planszach ustawianych przez kogoś innego, wyżej umocowanego i lepiej zakamuflowanego. Wbrew faktom i dowodom nie przyjmuje się do wiadomości, jak bardzo współczesne wojny są integrowane przez tych, którzy z nich korzystają, nie tylko finansowo, lecz z ich pomocą wzmacniają struktury kontroli globalnej, uzależniając od siebie struktury państwowe.

Spełnienie w cybernecie

Przy analizie zagadnienia infantylizacji pojawia się pokusa dokonywania uproszczeń poprzez odwoływanie się do właściwego dzieciom odwracania się od rzeczywistości. Tymczasem zjawisko jest bardziej złożone, gdyż polega na niełatwym do uchwycenia sankcjonowaniu niereczywistości jako punktu odniesienia dla działania w rzeczywistości. Baudrillard uważa, że Disneyland przedstawiany jest jako przestrzeń wyobrażona, by przekonać nas, że „reszta” jest rzeczywistością, „podczas gdy cała Ameryka nie jest już rzeczywistością, lecz należy do porządku hiperrzeczywistości i symulacji⁴²³. Nie chodzi tu o fałszywe przedstawienie rzeczywistości, z czym mamy do czynienia w przypadku ideologii, lecz o ukrycie tego,

⁴²¹ Baudrillard, dz. cyt., s. 19.

⁴²² W. Gibson, *Neuromancer*, przeł. P.W. Cholewa, Feniks – Alkazar, Warszawa 1992, s. 80 i nast.

⁴²³ Baudrillard, dz. cyt., s. 19.

że rzeczywistość nie jest już rzeczywista, a zatem o ocalenie samej zasady rzeczywistości. Tak np. komputerowe gry wojenne maskują fakt, że toczą się rzeczywiste gry wojenne z wykorzystaniem komputerów⁴²⁴. Zabawa w namierzanie fikcyjnie wrogich celów kompromitowana jest przez fakt, że w rzeczywistości ma miejsce podobne, lecz znacznie skuteczniejsze namierzanie istniejących celów. Dlaczego to, co jest możliwe i co ćwiczy się podczas zabawy, nie miałyby być stosowane w odniesieniu do jakiejś sprawy wagi państwowej lub korporacyjnej.

Disneyowska symulacja usuwa z przestrzeni fizycznej i psychicznej wszystko, co niewygodne i wymagające. W cybernecie, jak w Disneylandzie każdy jest piękny, młody i zdrowy. Aby spełniło się to marzenie, wystarczy dać się przyłączyć do sieci, gdzie „usunięto wszelkie objawy starości, a wraz z nimi, rzecz jasna, wszystko, co charakterystyczne dla owej psychiki”⁴²⁵. Chociaż więc statystycznie rośnie wśród internautów odsetek osób starszych, upodabniają się oni w istocie do młodzieży. W Internecie młodzież i dzieci, z właściwą im lekkomyślnością, a nawet bezmyślnością, zawsze będą awangardą. Za pomocą Internetu dokonuje się m.in. globalna infantylizacja, inspirowana przez koncerty, bez skrupułów starające się dotrzeć do każdej kategorii konsumentów⁴²⁶. Specjalnością i właściwością Internetu jest zacieranie granicy między tym, co rzeczywiste, a tym, co nierzeczywiste, co spowoduje niechybnie wiele problemów. „Nie powstrzymają one jednak rozwoju przemysłu psychousługowego. Światowe syndykaty zajmują się budowaniem superdisneylandów o niewyobrażalnej dziś skali różnorodności i potęgi oddziaływania emocjonalnego”⁴²⁷. W warunkach disneyzacji zyskuje i będzie zyskiwać na znaczeniu – obok zarządzania wiedzą – również zarządzanie emocjami. Uczucia stanowią zasoby i procesy jednostki najmniej przez nią kontrolowane – i dlatego łatwiejsze do zewnętrznego i ukrytego stymulowania. Internetowy superdisneyland idealnie nadaje się do tego celu.

Zasadniczo każda symulacja jest szkodliwa, gdyż ukrywa rzeczywistość, wprowadzając na jej miejsce nierzeczywistość jako podstawę dal-

⁴²⁴ To nie tylko wojna przyszłości jaką opisuje Robert H. Latiff (por. R.H. Latiff, *Wojna przyszłości. W obliczu nowego, globalnego pola bitwy*, przeł. W. Sikorski, W. Fenrich, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018), ale również wojny prowadzone od roku 1991 „przy użyciu samej tylko klawiatury i myszki” (Denning, dz. cyt., s. 1).

⁴²⁵ Huxley, dz. cyt. s. 52.

⁴²⁶ Por. Barber, *Skonsumowani*.

⁴²⁷ Toffler, *Szok przyszłości*, s. 201.

sze go działania. Szkodliwość symulowanego środowiska disneylandu nie dotyczy samego Disneylandu jako parku rozrywki i wypoczynku, ale disneizacji jako urządzanego na ten wzór świata, a w szczególności państwa i prawa. Wyjątkowo szkodliwe jest wprowadzanie niereczywistości jako podstawy działania instytucji państwowych oraz uregulowań prawnych, skutkuje bowiem załamaniem naturalnych i kulturowych podstaw ładu społecznego. Ostatecznie disneizacja w każdej dziedzinie polega na wytwarzaniu i dostarczaniu przeżyć w postaci sztucznych, czyli nienaturalnych i nierealnych doznań. Sztuczność polega na nienaturalnym mechanizmie i nierealnym podłożu. Sztuczny mechanizm przeżyć i fikcyjne ich podłoża stanowią zaprzeczenie rzeczywistości przedmiotowej i podmiotowej. W Disneylandzie każdy jest zmuszany (może zatem nie ulec) albo sam się zmusza (może się opamiętać) do traktowania niereczywistości jak rzeczywistości i odwrotnie, do traktowania rzeczywistości jak niereczywistości. Sieciowe splątanie obu przestrzeni zostało określone tu mianem cybernetu spełniającego zapotrzebowanie na szybkie i tanie ułatwienia, np. w zakresie wirtualnej gospodarki, rodzące nowe trudności i problemy nie do przewyciężenia, wynikające np. z kreatywnej księgowości.

Efekt masowej symulacji

Masowa symulacja osadzona w cyfrowym kodowaniu rzeczywistości i sieciowym plątaniu aktywności rodzi następstwa społeczne, polityczne, prawne i ekonomiczne oraz powoduje indywidualne zmiany psychiczne, mentalne, intelektualne i moralne. Niezależnie od osobistych przeświadczeń i odczuć, statystycznie, stopniowo, systematycznie i systemowo prowadzi do rozstroju psychicznego, dezintegracji osobowości, utraty tożsamości i zaniku spójności społecznej⁴²⁸. „Definicja zdrowia umysłowego podkreśla zdolność rozróżniania pomiędzy rzeczywistym a niereczywistym”⁴²⁹. Tymczasem produkcja i dystrybuowanie przeżyć zdominuje gospodarkę, kulturę, politykę i prawo. Współczesna psychologizacja, polegająca na symulacji odczuć, jest konsekwencją wcześniejszej materializacji, opartej na mechanizowaniu potrzeb. Zaspokajanie potrzeb materialnych zastępuje dziś wytwa-

⁴²⁸ Por. S. Grof, *Psychologia przyszłości. Wnioski ze współczesnych badań nad świadomością*, przeł. R. Pękata, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź 2020.

⁴²⁹ Toffler, *Szok przyszłości*, s. 204.

rzanie odczuć emocjonalnych. Za sprawą technologii informacyjnych twardy materializm i złudny idealizm zastępowane są przez miękkie psychologizm i wygodny iluzjonizm. Dziś „ekonomia żołądka musi ustąpić ekonomii psyche, gdyż prawdę mówiąc, sam żołądek dość łatwo usatysfakcjonować”⁴³⁰.

Szersze zjawisko disneizacji państwa i prawa polega na akceptowanej, legalizowanej, sankcjonowanej, kontrolowanej i usprawiedliwianej symulacji. Prowadzi do przyjmowania nierzeczywistości za podstawę działań instytucji państwa: stanowisk politycznych, unormowań prawnych, decyzji administracyjnych i orzeczeń sądowych⁴³¹. Powagę zagrożenia disneizacją i skalę powodowanego spustoszenia uzmysławiają zachowania konstytucyjnych struktur państwa oraz reprezentujących je urzędników, polegające na oficjalnym upowszechnianiu nieprawdziwych wersji zdarzeń, czego przykładem były działania związane z Narodową Tragedią z 10 kwietnia 2010 roku. Były one obliczone bardziej na rozgrywanie emocji zbiorowych niż na ujawnianie albo zacieranie śladów rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Emocjonalnie spacyfikowany naród może z czasem zostać o wszystkim oficjalnie poinformowany, aby tym bardziej pogodził się ze swą bezradnością⁴³².

Brak poważniejszej argumentacji i głębszej motywacji, współmiernej do wagi i rangi przedsięwzięcia, dotyczy Wielkiego Resetu, opartego na ideologiczno-politycznie kreowanych wizjach i technologiczno-medialnie wywoływanych odczuciach. W klimacie teoretycznego relatywizmu wszystko można zakwestionować, a pod presją praktycznego infantylizmu – również umotywić. Kiedy z premedytacją, na masową skalę wyciskane są ludziom łzy z oczu za pomocą sugestywnych prezentacji pojedynczych przypadków, trudno myśleć racjonalnie, konsekwentnie wyciągać wnioski i chłodno analizować⁴³³. Liczy się obraz cierpiącego człowieka, który bywa instrumentalnie wykorzystywany do forsowania poglądów, postaw i norm podważających ogólnie uznawane zasady i powszechnie podzielane wartości. Z powodu medialnego uwikłania w presupozycje utrudniony jest – a bywa też udaremniiony – obiektywnie

⁴³⁰ Tamże.

⁴³¹ Por. M. Phillips, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, przeł. M. Świerkocki, Sprawy Polityczne, Warszawa 2010, s. 82.

⁴³² Jest to zjawisko przejścia od doświadczenia do danych, o którym pisze Shoshana Zuboff (por. Zuboff, dz. cyt. s. 322).

⁴³³ Na podobnej zasadzie rodzi się konflikt między wzrostem gospodarczym a nierównościami. Por. R.W. Fogel, *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu*, przeł. A. Solek, Wolters Kluwer, Warszawa 2000, s. 219.

krytyczny dyskurs naukowy. Staje się on subiektywnie apologetyczny, kiedy respektuje medialne ustalenia i uprzedzenia, żeby nie powiedzieć „ukąszenia”⁴³⁴. Wyraża się to m.in. w unikaniu w debacie naukowej medialnie napiętnowanych zwrotów, zakazywanych tematów, kompromitowanych hipotez czy dyskredytowanych autorów – bez podawania powodu, a tylko ze względu na niedookreślone kontrowersje. W nauce nawet używane słowa i przywoływane przykłady muszą się „dobrze kojarzyć”, nie mogą zatem wyzwać emocji, które wiązały z nimi wszechobecne i zawsze stronnicze media. Tego rodzaju medialne wyłączenia towarzyszą również (może należałoby powiedzieć: zwłaszcza) Wielkiemu Resetowi, chociaż jego promotorzy i adepci sami do nich nawiązują, jak uczynił Klaus Schwab w przypadku pandemii COVID-19⁴³⁵. Naukowcy woleliby o tym milczeć, gdyż łatwo się przy tej okazji narazić takiej czy innej części opinii publicznej. Poddawanie się jednak tego rodzaju reedukacji i autocenzurze stanowi wyraz infantylizacji nauki, która – jak dziecko – nie staje na wysokości zadania, kiedy jest to konieczne⁴³⁶. Masowo skażona infantyлизmem nauka poprzestaje na drobiazgowym opisie powierzchownych zjawisk, zaś unika konsekwentnego wyjaśniania głębszych procesów takich jak Wielki Reset, uznając to za symulację ideologiczną, a nie weryfikację logiczną.

Infantylizacja medialna

Media najskuteczniej infantyлизują postawy i poglądy, tym samym je reedukując, głównie poprzez rozrywkę. Chociaż ludzie oglądający filmy fabularne wiedzą teoretycznie, że są one fikcją, w praktyce jednak przeżywają silne emocje. Jak zauważa Białek, od początku obecnego stulecia, zwłaszcza w jego drugiej dekadzie, „zaczęło pojawiać się stosunkowo dużo filmów i seriali poświęconych globalnej pandemii, bądź epidemii nieznanego wirusa. Wirus ów zazwyczaj doprowadzał do drastycznej przemiany ludzi w żywe trupy bądź wampiry”⁴³⁷. Cy-

⁴³⁴ Analogicznie do ukąszenia heglowskiego czy marksowskiego.

⁴³⁵ Por. np. *Chińska walka z koronawirusem, Dziennik 23 stycznia do 23 lutego 2020*, przeł. K. Rezmer-Płotka, B. Płotka, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021, s. 109.

⁴³⁶ Por. A. Nalaskowski, *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?* Biały Kruk, Kraków, 2020, s. 14.

⁴³⁷ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 81.

towany autor zastrzega: „Na ile te działania w sferze popkultury były skoordynowane, trudno powiedzieć. Niewątpliwie wpłynęły jednak na to, jak później ludzie odbierali medialny przekaz bombardujący ich w trakcie tzw. pandemii koronawirusa. Nie ma wątpliwości, że obrazy, które zapamiętali z filmów fantastycznych, łączyli z tym, co podawały im media, używając dezinformacji i atakując hasłami w stylu – stopy trupów”⁴³⁸. Autor dodaje, że ci sami ludzie byli też odbiorcami propagandy szczepionkowej. Zresztą w filmach jedynym sposobem na straszne wirusy jest szczepionka, więc automatycznie lokowali swoje nadzieje właśnie w szczepieniu⁴³⁹. Jeśli zatem ma się na celu wpojenie czegoś wielu ludziom, najlepiej uczynić to poprzez filmy fabularne, programy rozrywkowe, nagrania muzyczne, akcje charytatywne, promocje handlowe, mody kulturowe, style artystyczne, preferencje podatkowe, jak również nieobojętne rozwiązania techniczne. Dlatego kupowanie i korumpowanie dotyczą nie tylko polityków i urzędników, ale również redaktorów, dziennikarzy, artystów i reżyserów.

Zjawisko ideologicznej poprawności i politycznego zaangażowania kinematografii jest tak stare jak ona sama, dziś jednak sięgnęło globalnych wyżyn. Na przykład gwałtownie przyspieszający proces transformacji ustrojowej świata, zwany Wielkim Resetem, jakoby przypadkowo ukazany został w dostępnym na platformie Netflix serialu *Mordercza gra (Squid Game)*, w którym ludzie wolą żyć zamknięci w obozie i być poddani wszechstronnej kontroli na zasadach kolektywnego państwa socjalistycznego niż narażać się na niedogodności normalnego świata zachodnich wartości, utożsamianego w filmie z kapitalistyczną niepewnością i bezdusnością. Kinematografia jest tylko częścią transnarodowych konglomeratów medialnych, które także innymi przekazami uzupełniają jej ideologiczną i polityczną misję. Pod naciskiem pojedynczych, odpowiednio dobranych i umiejętnie prezentowanych dramatów ludzkich wymuszana jest społeczna akceptacja systemowej nieracjonalności i niemoralności. Przykładowo już dawno zdemaskowano tendencyjne badania i fałszywe statystyki z początku lat siedemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Ujawnił to m.in. jeden z ówczesnych aborcjonistów, Bernard Nathanson, wskazując na wykorzystywanie takich danych do ideologicznych celów legalizacji

⁴³⁸ Tamże, s. 82.

⁴³⁹ Tamże.

aborcji, która wykonywana jest nawet w dziewiątym miesiącu ciąży⁴⁴⁰. Jak napisał przed laty Buchanan, „dziś Amerykanie spierają się, czy unicestwienie 45 milionów dzieci w łonach matek, które dokonało się od 1973 roku, jest oznaką postępu, czy raczej monstrialnego zła, sankcjonowanego przez państwo”⁴⁴¹.

Pod wpływem preparowanych danych i mylących obrazów dochodzi do zakwestionowania nawet najbardziej fundamentalnych praw człowieka, z prawem do życia na pierwszym miejscu⁴⁴². Jednakże dotknięta infantylizmem publicystyka głównego nurtu tego nie zauważa, koncentrując się na wzorcach użycia i zużycia. Z kulturą hedonizmu i konsumpcjonizmu z definicji dyskutować nie można, gdyż konstytuują je nie tyle argumenty i wartości, ile rezygnacja z nich. Hedonizm kieruje się pragnieniem przyjemności i wygody, a konsumpcjonizm inspirowany jest reklamą i manipulacją. Kolejna generacja praw człowieka ustawia go w roli egoisty, konsumenta, hedonisty i permissywisty. Disneizacja oznacza więc rozciąganie stosunków panujących w wymyślanym disneylandzie na stosunki panujące w żywym społeczeństwie. Z kolei disneizacja kultury prawa odnosi się do jego symulacyjnego pojmowania i odpowiadającego temu działania. Prawo takie nie reguluje stosunków realnych, lecz symuluje, za szerokim przyzwoleniem, że tak się dzieje. Nie odwołuje się do rzeczywistości, ale medialnej albo formalnej jej wersji. Podstawą kształtowania ogólnych norm prawa i wydawania indywidualnych rozstrzygnięć nie są stany realne, ale szeroko upowszechnione przekonania medialne albo wcześniej utrwalone zapisy formalne. Zbliża się jednak moment, o którym pisał Artur Śliwiński: „Przyzwyczajaliśmy się żyć w świecie neoliberalnej demagogii, która zaciemnia rzeczywistość. Kiedy już to opadnie będzie można wrócić do naukowej analizy rzeczywistości”⁴⁴³. Stanie się to jednak możliwe, kiedy naukowcy odważą się wyjść poza pole medialnego przyzwolenia na przedmiot, cel i metodę badań. Wciąż bowiem kreowana przez media symulacja zakreśla nawet dla naukowców pole oczywistości, którego nie są w stanie przełamać stawiając zasadnicze pytania pod adresem chociażby Wielkiego Resetu.

⁴⁴⁰ Por. B. Nathanson, *Świadek życia. Prof. Bernard Nathanson w Polsce*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997; B. Nathanson, A. Nathanson, *Abortion Papers: Inside the Abortion Mentality*, Frederick Fell Pub, b.m.w. 1983.; B. Nathanson, *Aborting America*, Life Cycle Books, b.m.w. 1979.

⁴⁴¹ Buchanan, *Dzień sądu*, s. 159.

⁴⁴² Por. Zuboff, dz. cyt., s. 322.

⁴⁴³ Śliwiński, dz. cyt., s. 139.

Symulacja życia

Infantylizacja, zwłaszcza w zdisneizowanym stylu, jest ekstrapolacją zabawy na obszary, w których nie ma miejsca na żarty i udawanie. Brak wymaganej powagi i rzetelności przyczynia się do anihilacji społeczności i degradacji osobowości. O ile w sferze realnej jest to dostrzegane, o tyle w sferze wirtualnej pozostaje jeszcze niedoceniane. Nową formą życia zorganizowanego staje się sieciowa hiperprzestrzeń komercji i manipulacji. Relacje międzyludzkie stają się relacjami wymiany (transakcjami) i relacjami fałszu (spekulacjami). Transakcje i spekulacje wypełniają życie społeczne, wypierając bezinteresowność (altruizm) i bezpośredniość (autentyzm), czyli to, co najbardziej ludzkie. Eliminowanie altruizmu i autentyzmu z życia społecznego i indywidualnego powoduje ich rozkład. Anihilacja społeczności i osobowości nie wydaje się przypadkowa i przejściowa, ale systemowa i programowa. Najpełniejszą przestrzenią systematyzacji i zaprogramowania jest cyberprzestrzeń, pozwalająca na nieograniczone udawanie i nieprzerwane żarty. Jako przestrzeń symulacyjnych rozrywek staje się ona przestrzenią symulacyjnych rozgrywek. Już dekady temu napisano: „Gospodarka zabiera się do produkowania przeżyć zamazujących granice pomiędzy tym, w czym człowiek naprawdę uczestniczy, a tym, co tylko udaje rzeczywistość”⁴⁴⁴.

Benjamin Barber stwierdza: „Kiedy etos Disneya staje się synonimem wolności, a konsumentów utożsamia się z obywatelami, trudno mówić o prawdziwej demokracji”⁴⁴⁵. Cybernetyczne systematyzowanie i programowanie nie dają bowiem wyboru, nie stwarzają alternatywy, nie dopuszczają wątpliwości, nie tolerują sprzeciwu, nie liczą się z niczym i nie przejmują się nikim. W cyberprzestrzeni zabawą wydaje się nieliczenie się z nikim i z niczym, bo niby nie dotyczy to realprzestrzeni. Lekceważenie, penetrowanie, zamazywanie, niszczenie, zabijanie i dewastowanie w cyberprzestrzeni dokonują się na niby, ale jeśli ma to miejsce w sposób zorganizowany, planowy, metodyczny i permanentny, przebiega niby na niby. Faktycznie zaś dokonuje się w psychice i nie ma przeszkód, by odbywało się też w przestrzeni fizycznej. Zabawa jest najlepszą formą nauki. Od zawsze chłopcy bawili się w wojnę, ale obecnie zabawa ta nie ma odniesienia do wartości, których trzeba bronić także z bronią w rękę.

⁴⁴⁴ Toffler, *Szok przyszłości*, s. 204.

⁴⁴⁵ Barber, *Imperium strachu*, s. 176.

Konsumpcjonizm zaś „namawia nas, żebyśmy znów sięgnęli po to, co dziecięce, a czego wyzbycia nakazywała nam Biblia, i wkroczyli w nowy świat elektronicznych zabawek, gier, gadżetów, tworzących współczesne cyfrowe boisko dla dorosłych, którzy jak najwyraźniej uznają rynek, nie muszą już dorastać”⁴⁴⁶.

Za pośrednictwem sieci komputerowych i komórkowych disneyzacja wkracza do wychowania, nauki, pracy, wymiany, twórczości, polityki i prawa. Kiedy zaś się raz tam zadomowi, nie odchodzi, lecz umacnia się bardziej, narzucając relatywny stosunek do często istotnych problemów. Pod wpływem medialnych konwencji życie toczy się coraz mniej na serio. Masowo jest symulowane: udawane, testowane, trenowane, próbowane, imitowane i manipulowane. Sprawowanie władzy za pomocą specjalistów od Public Relations oraz pod dyktando agenturalnych instrukcji prowadzi do anihilacji sfery obyczajowej, społecznej, politycznej i prawnej⁴⁴⁷. Łatwo zauważyć, że sprawowanie władzy sprowadzane jest dziś do spektaklu, w którym wiodące role przysługują przywódcom państw. Coraz więcej czasu poświęcają oni na medialne wystąpienia, do których są przygotowywani przez swoich trenerów – aby umieli mówić, gestykulować i argumentować, a instruowani przez swoich kuratorów, aby wiedzieli co mówić, postanawiać i ogłaszać. Infantylicyzacja polityki polega więc na zajmowaniu się tym, co mniej ważne, a lekceważeniu tego, co bardziej istotne. Większość kwestii składających się na Wielki Reset, na których skupiana jest polityczna uwaga, ma faktycznie iluzoryczne (groteskowe) i głęboko mylące (zakulisowe) znaczenie, od walki z klimatem począwszy⁴⁴⁸. Ostatecznie, symulowane życie zapowiada, a nawet już zapewnia, transhumanizm oficjalnie włączany w ideologiczną, ekonomiczną i technologiczną agendę Wielkiego Resetu.

Droga do ruiny

Wszędzie tam, gdzie brak bieżącej konsekwencji i dalekowzroczej odpowiedzialności, a zwłaszcza w polityce i gospodarce opartych

⁴⁴⁶ Barber, *Skonsumowani*, s. 25.

⁴⁴⁷ Na temat procesu dywersji ideologicznej por. T.D. Schuman, *Agentura wpływu. Tajniki działalności wyrotowej KGB*, przet. T. Lanczewski, Wydawnictwo AA, Kraków, s. 53.

⁴⁴⁸ Por. M. Kwiek, *Globalna nauka, globalni naukowcy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.

na założeniu, że „jakoś to będzie”, trudno nie zauważyć przejawów infantylizacji. Nie ma przecież wątpliwości, że regres suwerenności państwowej i wolności rynkowej prowadzi do ruiny, na co zwrócił uwagę James Rickards w przemilczanej książce *Droga do ruiny*⁴⁴⁹. W obliczu szybko zbliżającego się upadku, czy to w następstwie jednorazowego krachu, czy postępującej zapaści⁴⁵⁰, groteskowi wydają się „teoretyczni” apologetci demokracji i liberalizmu, którzy okazują się w praktyce protagonistami autokracji i totalitaryzmu. W pracy *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie* Peter Frase wskazuje na dwa definitywnie zamykające fazę kapitalizmu czynniki: postęp technologiczny oraz zmiany klimatu. O ile pierwszy jest wprost i wyłącznie dziełem człowieka, o tyle drugi – tylko w pewnym stopniu. Innowacje technologiczne stanowią niekwestionowane źródło wzrostu kapitalistycznej produktywności i dostępności dóbr. Natomiast zmiany klimatyczne (które zawsze były i zawsze będą), w coraz bardziej ewidentny sposób wykorzystywane są do ograniczania i osłabiania kapitalistycznych mocy wytwórczych oraz mechanizmów dystrybucyjnych.

Dziś Disneyland jest parkiem rozrywki atrakcyjnym nie tylko dla dzieci, ale również dla dorosłych, którzy niefrasobliwie lub z premedytacją przenoszą go do miejsc swojego dorosłego życia. Na mocy konwencji udawania oferuje on wspaniały świat za cenę negacji rzeczywistości (autentyczności) oraz podmiotowości (autonomii). W Disneylandzie wszyscy udają, że świat jest inny niż jest, a oni sami są inni, niż są faktycznie. Za sprawą technologii informacyjnych zgoda na udawanie wkracza w kolejne sfery życia i pogłębia swoje oddziaływanie. Przedmiotowo-podmiotowa symulacja przejawia się w poglądach i postawach odbiegających od najbardziej podstawowych zasad. Kiedy każdy przez nawyk i satysfakcję w dowolny sposób pojmuje świat i kieruje swoim postępowaniem, zanikają wspólne wyznaczniki porządku życia zorganizowanego: społecznego, politycznego, gospodarczego czy kulturalnego. Mnożone są wówczas najbardziej cyniczne teorie – jak te opisane przez Helen Pluckrose i Jamesa Lindsaya⁴⁵¹. Można by są-

⁴⁴⁹ Por. Rickards, *Droga do ruiny*, s. 233 i nast.

⁴⁵⁰ Wariant ten, określany przez Lestera Thurowa mianem równi pochyłej, jest bardziej prawdopodobny (por. Thurow, dz. cyt., s. 15).

⁴⁵¹ Takie jak teoria queer. Por. H. Pluckrose J. Lindsay, *Cyniczne teorie. O tym, jak aktywizm akademicki sprawia, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, przeł. M. Wilczek, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022, s. 103.

dzić, że agenturom najwyższych, transnarodowych wpływów zależało na przyspieszeniu i powiększeniu owej ruiny, czego w imię badawczej konsekwencji i odpowiedzialności nie można z góry wykluczyć. Należy więc zweryfikować, czy moda na infantyilizm bierze się z lekkomyślności i niedbalstwa, czy jest systemowo, metodycznie i celowo prowokowana, tolerowana i popularyzowana. Przyzwalanie, a tym bardziej pochwalanie nieliczenia się z niczym (walka ze stereotypami) i z nikim (walka z autorytetami), nie jest realizacją totalnej emancypacji, jak pisze Chantal Delsol⁴⁵², ale przejawem infantyilizacji. Na gruncie życia publicznego, infantyilizacja wyraża się w obniżaniu poziomu nauczania, spłycaaniu sposobu argumentowania, unikaniu odpowiedzialności za własne czyny, lekceważeniu wymagań bezpieczeństwa, unikaniu konfrontacji z faktami, zapominaniu o składanych obietnicach, narażaniu na ryzyko, wciąganiu w wir zależności bez wyjścia, udawaniu naiwności, bagatelizowaniu nieuchronnej przyszłości, liczeniu na czyjąś niewiedzę, zacieraniu śladów niedojrzałości czy oczekiwaniu od innych bezmyślności. Niedojrzałość życia publicznego jest w znacznym stopniu efektem programowego technologiczno-ideologicznego unikania rzeczywistości poprzez składanie pustych obietnic, wyrażanie bezpodstawnej wiary, nieprzywiązywanie wagi do konkretów, zadawanie się wskaźnikami, ogłaszanie kolejnych otwarć, forsowanie szkodliwych projektów czy bagatelizowanie ludzkich dramatów. Siłą inercji niedojrzałość rządzących musi przenosić się na niedojrzałość rządzonych.

Ogół społeczeństwa w swej wielkoduszności nie domyśla się, jak prosty jest mechanizm pozwalający rządzić ludziom zdeprawowanym moralnie i wyzutym z patriotyzmu. Polega on na działaniu dokładnie przeciwnym do składanych deklaracji. Niewielu jeszcze zdaje sobie sprawę, że rządzeni są za pomocą socjotechniki, nie zaś, jak należałoby oczekiwać, przy poszanowaniu zasad socjoetyki. Od kilku dekad panuje nierząd socjotechniki pozbawionej zasad, które dotąd wydawały się niewzruszone, a przypadki ich łamania były ukrywane. W warunkach nierządu socjotechniki nie trzeba już nawet wiele ukrywać, wymuszono bowiem wystarczająco masową akceptację udawania, że przecież nic się nie stało i wszystko nadal jest w porządku, gdy tymczasem dochodzi do dziejowego załamania. Co więcej, mnożą się wezwania do jego usankcjonowania za pomocą Wielkiego Resetu, wyłączającego

⁴⁵² C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przet. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017, s. 39.

wszystko, co trzyma jeszcze człowieka przy życiu⁴⁵³. Tylko nieliczni zauważają, że „z punktu widzenia dziejów świata [...] niepodważalne zwycięstwo materializmu było czymś nowym. Dotychczas wszystkie wielkie cywilizacje wspierały się na doktrynach religijnych, to religie dawały im siłę. Siła ta brała się zaś stąd, że istotą religii jest ukazywanie naszego ziemskiego życia jako jedynie etapu życia wiecznego. Z perspektywy religijnej otaczający nas naturalny świat nie jest czymś ostatecznym. Ważniejszy od niego jest świat nadnaturalny, ten, który znajduje się ponad doczesną rzeczywistością. To w tym nadnaturalnym świecie należy szukać przyczyn i celów życia”⁴⁵⁴. Natomiast tak absurdalne programy dla świata jak walka ze zmianami klimatycznymi, stanowią typowy wykwit infantylności, ideologicznie narzucanego i jakoby naukowo uzasadnionego, prowadzący do światowej ruiny, aby narzucić Wielki Reset.

Infantylna podatność na reset

Istnieje wiele objawów infantylności postaw i poglądów w każdym obszarze i na każdym poziomie, co stwarza podatny grunt pod realizację najbardziej karkołomnych, a zarazem niebezpiecznych pomysłów dla świata. W perspektywie finału Wielkiego Resetu polegają na świadomym – programowym, albo nieświadomym – milczącym założeniu, że zadłużać można się, a zwłaszcza innych w nieskończoność, bez konsekwencji na co dzień i bez załamania na przyszłość. Klaus Schwab nazywa możliwość zaciągania nowych pożyczek lub refinansowania starego długu błogosławieństwem dla rządów, przedsiębiorstw i konsumentów. Píše nawet, że są obserwatorzy, zdaniem których „stosunek starego zadłużenia do PKB, nie jest tak dużym problemem, jak się wydaje, ponieważ można je refinansować w nieskończoność”⁴⁵⁵. Za tego rodzaju ekspertami, doradcami, urzędnikami i politykami stoją faktycznie i bezpośrednio (bądź logicznie rzecz biorąc muszą stać, być może pośrednio) najbardziej wpływowe osobistości, takie jak George Soros, przedstawiany jako najniebezpieczniejszy człowiek świata, będący ostatnio pomysłodawcą wieczystych

⁴⁵³ Por. W. Łaszewski, *Niewidzialna wojna*, Fronda, Warszawa 2017, s. 21.

⁴⁵⁴ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 19.

⁴⁵⁵ Schwab, Vanham, *Kapitalizm interesariuszy*, s. 48.

obligacji emitowanych na poziomie Unii Europejskiej⁴⁵⁶. Nikt nie kwestionuje już faktu, że „częścią międzynarodowego systemu opłatającego świat są banki, którym wielu uległo i do dziś nie może się wydobyć z pułapki zadłużenia”⁴⁵⁷. W roku 2016 Janusz Szewczak pisał, że najprawdopodobniej „wielkie banki posłużą do ograbienia ludzkości z resztek własności i wolności, ale umożliwią również ustanowienie nowego podziału światowego bogactwa i władzy. Wygląda na to, że to one mogą wykreować prawdziwych zarządców świata, a setki milionów i więcej ludzi na świecie – całe narody mogą pozbawić suwerenności i w ogóle jakiegokolwiek lepszej przyszłości”⁴⁵⁸. Zarządcy ci korzystają z usług tzw. ekonomicznych zabójców, takich jak John Perkins, który opisał wojnę finansową prowadzoną przez międzynarodowych bankierów przeciw krajom rozwijającym się, ujawniając np. kredyty udzielane przez Bank Światowy, przewyższające potrzeby tych krajów, tak aby spłata nie była możliwa, co gwarantowały udzielane politykom łapówki⁴⁵⁹. Spłaty zaś domagano się, jak dodaje Joseph Stiglitz, gdy okazywała się niewykonalna, wymuszając sprzedaż trwałych aktywów państwowych⁴⁶⁰.

Klaus Schwab przyznaje, że problem może wymknąć się spod kontroli, kiedy państwu zabraknie środków na spłatę zobowiązań dotyczących emerytur, opieki zdrowotnej i utrzymania infrastruktury, nie mówiąc o subsydiowaniu konsumpcji w postaci dopłat do paliw płynnych i gazu dla konsumentów. Tego jednak, co oznacza możliwość wymknięcia się problemu spod kontroli, zinfantylizowany czytelnik, odbiorca i słuchacz nie wiąże z własną sytuacją życiową, gdyż został medialnie pogrążony abstraktach i wyalienowany z realnego świata. Żadnego wrażenia nie robią na nim przejęzyczenia, wskutek których raz słyszy o zadłużeniu liczonym w milionach, a innym razem w miliardach czy nawet bilionach. Świadczy to nie

⁴⁵⁶ Więcej na temat tej inicjatywy można przeczytać w artykule redakcyjnym czasopisma Rzeczpospolita z dnia 07.05.2020, *George Soros dla „Rz”*: Pora na obligacje wieczyste, <https://www.rp.pl/opinie-ekonomiczne/art8949651-george-soros-dla-rz-pora-na-obligacje-wieczyste>

⁴⁵⁷ Von Rétyi, dz. cyt. s. 85.

⁴⁵⁸ Szewczak, *Banksterzy*, s. 123.

⁴⁵⁹ Por. J. Perkins, *Hitman. Nowe wyznania ekonomisty od brudnej roboty*, przeł. K. Krzyżanowski, Studio Emka, Warszawa 2021, s. 36.

⁴⁶⁰ Por. J. Stiglitz, *Globalizacja*, przeł. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 54.

tylko o zwykłej obojętności względem dobra wspólnego, która ewoluowała w systemach demokratycznych i ustrojach republikańskich cechujących się najdalej posuniętą nieodpowiedzialnością tak rządzących, jak rządzonych. Świadczy również o zaniku zdrowego, naturalnego instynktu samozachowawczego, nakazującego robić użytek z empirycznie doświadczanych i racjonalnie wywnioskowanych danych we własnym indywidualnym i szerszym wspólnotowym interesie⁴⁶¹.

Trafnie zauważa Roland Baader: „Nieodpowiedzialna polityka pieniężna tworzy nieodpowiedzialnych ludzi i nieodpowiedzialny świat”⁴⁶². Taka zaś polityka jest na porządku dziennym współczesnego państwa demokratycznego i ma konsekwencje dla dziejowych interesów narodu⁴⁶³. „Największe nieszczęście w historii ludzkości? – pyta Baader – Państwowy monopol na zaopatrzenie w pieniądze. Wszystkie inne katastrofy są tego konsekwencją”⁴⁶⁴. Tego oczywistego skądinąd faktu i tej oczywistej prawidłowości nie jest jednak w stanie ogarnąć człowiek wychowany do infantylnizmu, a zwłaszcza do nieliczenia się z faktami i nierozpoznawania związków pomiędzy nimi. Nawet jeśli intelektualnie się na to zdobywa, to emocjonalnie nie jest w stanie tego przyjąć i przełożyć na swoje postępowanie. W praktyce najskuteczniejszym gadżetem oduczającym elementarnych umiejętności dojrzałego, samodzielnego i odpowiedzialnego radzenia sobie w realnym świecie, a w tym umiejętności pisania, czytania, mówienia, myślenia i działania, jest smartfon. Dostarczając niemal wszystkiego, co współczesnej, zinfantylnizowanej umysłowości potrzebne, uwalnia ją od wysiłku poszukiwania, badania, tworzenia i doskonalenia tego wszystkiego. Na tle poczucia obfitości dóbr zaspokajających i zadowalających współczesną umysłowość i zmysłowość, łatwo szerzą się wizje nowego ładu, w którym wszystko będzie na wyciągnięcie ręki albo dotknięcie kciuka⁴⁶⁵ – co opisuje m.in. Ida

⁴⁶¹ Schwab, Vanham, *Kapitalizm interesariuszy*, s. 48.

⁴⁶² Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 75 i nast.

⁴⁶³ Konsekwencje te Naomi Oreskes i Eric M. Conway opisują jako upadek cywilizacji zachodniej (por. N. Oreskes, E.M. Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, przeł. E. Bińczyk, J. Guzyński, K. Tarkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018).

⁴⁶⁴ Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 76.

⁴⁶⁵ Na temat przyszłości gospodarki globalnej por. Allison, Blockwill, Wyne, dz. cyt., s. 111.

Auken w *This is what 2030 could look like if we win the war on climate change*⁴⁶⁶. Wielki Reset jest zatem tak dziecinnie prosty, że łatwo zaraża swą dziecinnością masową umysłowość, która nadaje mu powagę niezbędną do szerzenia zawyłych interpretacji i prowadzenia złożonych dywagacji.

⁴⁶⁶ Por. Auken, *This is what 2030 could look like if we win the war on climate change*.